

List otwarty: Czerwone i czarne

List w sprawie manifestacji 11 listopada



Przestrzegamy przed poważnym traktowaniem tych manifestacji

Zbliża się kolejna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. A wraz z nią być może kolejne starcie pomiędzy nacjonalistami z ONR i lewackimi bojówkami uzbrojonymi w pały i kije. Tak było rok temu, gdy prawicowych ekstremistów blokowali między innymi młodzi lewacy ze środowiska „Krytyki Politycznej”. Urządzili też happening, przebierając się za więźniów obozów koncentracyjnych.

W tym roku w skład koalicji blokującej marsz niepodległości wchodzi organizacje radykalnie lewicowe, anarchistyczne, kontrkulturowe, feministyczne, „anty-homofobiczne”, lewicowo-feministyczne, ekologiczne itp. Znalazła się tam też organizacja propalestyńska. Organizatorzy nazywają się koalicją „najróżniejszych” ludzi i środowisk. Kuriozalna to różnorodność, ale przygnębiająco przewidywalna. Pokazuje, że nie o zwalczanie faszyzmu i antysemityzmu tu chodzi, lecz o kolejną polityczną manipulację. Co ma organizacja propalestyńska do polskiego święta niepodległości – nie wiadomo. Prócz tego, że ta najnowsza z zachodnich mód, przejętych przez polską lewicę, pomaga w stygmatyzowaniu wszelkiej opozycji jako „faszystowskiej” i antysemickiej. Służy temu też porównywanie Izraelczyków do nazistów, a Strefy Gazę do Getta Warszawskiego. I oto na święto niepodległości widzimy, jak nowy antysemityzm, lewicowy, kryjący się, jak za dawnych komunistycznych czasów, pod hasłem antysemityzmu, spotyka się ze starym. Tu spotyka się skrajna lewica ze skrajną prawicą. Są to, jak wiemy, siły bliźniacze – jak komunizm i faszyzm.

Uczestnikom koalicji nie zależy na obronie polskiej tradycji i obchodów polskiego święta narodowego. Chodzi im raczej o zastraszenie skrajną prawicą i uwydatnienie negatywnej roli ONR-u we współczesnej Polsce. Lewacy i nacjonałści, pod pozorem obchodów święta narodowego chcą wywołać awanturę, która wszystkim to święto zożydzi.

Prawicowi dziennikarze, dołączając do manifestacji ONR-u i Młodzieży Wszechpolskiej, argumentują, że swoją obecnością zapobiegają zawłaszczeniu tego święta przez ONR i utożsamianiu tradycji polskiej prawicy z faszyzmem. Efekt jest jednak wręcz odwrotny od

zamierzonego. Jak można walczyć ze stereotypami „Wyborczej” i oskarżeniami o faszyzm na tle powiewającej flagi ONR-u, organizacji, która przed wojną otwarcie propagowała faszyzm, antysemityzm i totalizm? Trudno też przypuszczać, że ONRowi i Młodzieży Wszechpolskiej rzeczywiście chodzi o uczczenie polskiego święta narodowego. Od kiedy to bowiem ONR-owcy uznają 11 listopada – dzień w którym Rada Regencyjna przekazała władzę Piłsudskiemu – za święto narodowe? Pod pozorem obchodów święta niepodległości grupy ONR -u i Młodzieży Wszechpolskiej chcą po prostu o sobie przypomnieć. Czynią to manipulując symboliką narodową i historią.

Takie świętowanie niepodległości jest nie do przyjęcia. ONR nie może reprezentować tradycji polskiego patriotyzmu i myśli niepodległościowej. Tak samo jak młodzież z Leninem w jednej ręce i z kamieniem w drugiej nie może być symbolem demokratów i antyfaszystów, zatroskanych o losy Polski.

Przestrzegamy przed poważnym traktowaniem tych manifestacji. Sprzeciwiamy się zawłaszczaniu narodowego święta przez skrajne ugrupowania. Apelujemy do Warszawian, którzy szanują narodową tradycję i cenią patriotyzm jako istotną wartość, żeby nie przyłączyli się do marszu organizowanego przez ONR i Młodzież Wszechpolską, ani do blokady Porozumienia 11 listopada. To nasze święto. Nie dajmy go sobie wydrzeć ekstremistom z obu stron i wmówić, że gra toczy się między czerwonym i czarnym. 11 listopada spotkajmy się na wojskowych Powązkach, z dala od jazgotu nienawiści obu stron.

Magda Gawin

Agnieszka Kołakowska

Antoni Libera

Ryszard Bugaj